

# Izabella Rusinowa

---

## Waszyngton i Kościuszko : sylwetki bohaterów. Studium porównawcze

---

Niepodległość i Pamięć 22/3 (51), 9-34

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Izabella Rusinowa**

Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieyszтора

## **Waszyngton i Kościuszko – sylwetki bohaterów. Studium porównawcze**

### **Słowa kluczowe**

Jerzy Waszyngton, Tadeusz Kościuszko, bohater narodowy, legenda kościuszkowska, kult Waszyngtona, kult Kościuszki, patriotyzm

### **Streszczenie**

Każdemu społeczeństwu – niezależnie od miejsca i czasu – potrzebne są sylwetki bohaterów, którzy mogą być pomocni w unifikacji postaw zbiorowych oraz budowaniu patriotyzmu. Kult bohaterów wyraża się wznoszeniem im pomników, organizacją uroczystości rocznicowych. Ich sylwetki są przedmiotem badań naukowych. Treść artykułu stanowi porównanie dwóch wzorców: Waszyngtona i Kościuszki. W dziejach legend obu postaci można wyróżnić co najmniej dwa etapy: ich kult za życia oraz stwarzanie ich wizerunku w XIX i XX wieku, co znalazło swe odbicie w historiografii. Za życia obaj służyli określonej tradycji, krzewili podobne wartości, a po śmierci stali się symbolami zasad ważnych z punktu widzenia swojego narodu.

Bohaterowie – wzorce postępowania pozytywnego – są potrzebni każdemu społeczeństwu, zarówno składającemu się z imigrantów przybyłych z różnych części świata o różnej kulturze i religii, jakim są np. Stany Zjednoczone, jak i ludziom, których przodkowie od dawna żyją na danym obszarze, jakim jest Polska. Bohaterowie pomagają w unifikacji postaw zbiorowości oraz zaszczepieniu patriotyzmu. Już w 1838 roku podróżnik francuski Francis Ground po powrocie do kraju stwierdził w swych zapiskach, że Amerykanin nie kocha miejsca swego urodzenia i zamieszkania, jak to czyni Europejczyk np. Francuz, Anglik, ale idzie tam, gdzie zamierza iść, przenosi się łatwo od brzegów Atlantyku do Zatoki Meksykańskiej i zamieszkuje tam, gdzie znajdzie dogodne warunki dla siebie i swojej rodziny, a pojęcie patriotyzmu jest dla niego czymś abstrakcyjnym<sup>1</sup>.

To, co łączyło i łączy mieszkańców zamieszkujących Stany Zjednoczone od końca XVIII do XXI wieku, niezależnie od języka angielskiego, rządu federalnego, systemu sądowego, jednolitego pieniądza to zbiorowe symbole – flaga, Deklaracja Niepodległości, Konstytucja federalna i stosunek do bohaterów narodowych bardziej instytucjonalny, niż ma to miejsce to w Europie.

Bohaterowie służą za modele zachowań dla wielu milionów mieszkańców poszczególnych państw, począwszy od okresu starożytnego. Kult bohaterów narodowych w wielu krajach przybiera formę niemal świeckiej religii, wyrażając się m. in. w budowaniu im pomników, organizowaniu specjalnych uroczystości w dniach ich urodzin czy zgonów, marszów i pochodów, pisaniu okolicznościowych wierszy, pieśni, sztuk teatralnych itd., a życie ich, szczególnie okres dzieciństwa i młodości, stanowi godny zalecenia wzorzec postępowania dla dzieci i młodzieży.

Wśród amerykańskich bohaterów narodowych najbardziej popularny jest Jerzy Waszyngton. Jego postać, dzięki statule Houdona, piśarstwu wielu autorów i malarstwu stała się znana publiczności jako symbol demokracji amerykańskiej.

Waszyngton to żołnierz, człowiek znany z dużej samodyscypliny, doskonały plantator zaangażowany w sprawy regionu, w którym

---

<sup>1</sup> F. J. Ground, *The Americans in their Moral, Social and Political Relations*, t. 1, London 1838, s. 263.

mieszkał, polityk, wyzwoliciel kraju spod supremacji brytyjskiej i pierwszy jego prezydenta w latach 1789–1797. Uznawany jest za jednego z najważniejszych prezydentów amerykańskich i dzień jego urodzin – 22 lutego – obchodzony jest przez wielu Amerykanów uroczystym obiadem.

Historycy podkreślają, że Jerzy Waszyngton spełnia sporo warunków stawianych bohaterom, a przede wszystkim, że jest akceptowany jako polityk, prezydent kraju jednomyślnie wybrany na to stanowisko w oparciu o Konstytucję federalną. Ponadto był uprzejmy i lubiany przez swe otoczenie, wyróżniał się zarówno posturą, jak i zachowaniem, ale nie do tego stopnia, by nie stać się niedoścignionym wzorcem dla innych.

Chociaż w społeczeństwie amerykańskim zawodowy żołnierz nie cieszył się nigdy zbytym poważaniem, to kariera wojskowa pomogła kilku sięgnąć po najwyższe stanowisko w administracji, np. A. Jacksonowi, W. Harrisonowi, Z. Taylorowi, S. U. Grantowi, D. Eisenhowerowi. Wielu polityków szczyliło się swoją służbą wojskową np. J. F. Kennedy czy G. W. Bush.

To Jerzy Waszyngton zapoczątkował tę tradycję. Uznawany jest za dobrego amerykańskiego żołnierza, dobrego dowódcę, ale ceniony nie tyle za zwycięskie oblężenie Yorktown, gdzie poddali się mu Brytyjczycy w 1781 roku, ale za, legendarne już, modlenie na śniegu w Valley Forge o dobro powierzonej mu sprawy. W wielu biografjach podkreśla się jego obowiązkowość, wiarę w słuszność sprawy, tj. walki z siłami militarnymi metropolii, lojalność oraz cierpliwość w znoszeniu różnych przeciwności losu. Podobnie jak jego podwładny gen. I. Putnam, uznawany jest za amerykańskiego Cyncynata – bohatera rzymskiego – antytezę zawodowego żołnierza, który po zwycięskiej wojnie z nieprzyjacielem wrócił na swoje pole, by dalej być rolnikiem.

Postać Waszyngtona odbiega też od innych wzorców bohaterstwa znanego ze starożytnej literatury greckiej czy rzymskiej, gdyż czczono go już za życia i powszechnie twierdzono, że jest pierwszym obywatelem swego kraju. Opinię tę za Amerykanami powtarzano i w Europie.

Analizując pisma Waszyngtona, nie spotkałam się z jego reakcją na tworzony już za życia kult jego osoby, co można tłumaczyć świadomym budowaniem przez niego oraz ludzi mu bliskich pewnego rodzaju legendy służącej zjednoczeniu różniących się od siebie – religijnie,

kulturalnie, geograficznie i gospodarczo trzynastu stanów wchodzących w skład nowo powstającej państwowości amerykańskiej, jak i być może przekonaniem o swoich zasługach dla współobywateli.

Do dnia dzisiejszego imię Waszyngtona noszą: stolica państwa amerykańskiego, jeden ze stanów, najwyższy szczyt górski w stanie New Hampshire i kilka mniejszych szczytów w stanach New York, Montana, Oregon, Nevada, Kalifornia, Alaska, osiem rzek, dziesięć jezior, dziewięć college'ów i uniwersytetów, 121 miast i osiedli. Do tego należy dodać nazwy wielu mostów i ulic, dróg stanowych i międzystanowych, pomników, portrety w szkołach, wizerunki na medalach i monetach, nie licząc bogatej literatury biograficznej, kolekcji portretów, przedmiotów użytkowych, na których umieszczono jego wizerunek.

Jako historyka interesuje mnie, z jednej strony, rozwój kultu osoby Waszyngtona, który służył i służy określonym celom politycznym, unifikacyjnym i wychowawczym. Z drugiej strony chcę porównać ten kult do kultu, jakim cieszy się osoba Kościuszki na ziemiach polskich, szczególnie, że obaj panowie brali udział, co prawda na innych stanowiskach, w amerykańskiej wojnie o niepodległość. W dziejach legend obu postaci można wyróżnić co najmniej dwa etapy: kult tych postaci za życia oraz stwarzanie ich wizerunku w XIX i XX wieku, co znalazło swe odbicie w historiografii.

Spółeczność kolonii angielskich położonych na wschodnim wybrzeżu Ameryki po raz pierwszy z nazwiskiem Waszyngtona zetknęła się dzięki prasie londyńskiej z okresu wojny francusko-indiańskiej z Brytyjczykami, kiedy to zamieszczono informację o talentach i działalności młodego oficera milicji kolonii wirginijskiej, który dzielnie wspierał na pograniczu osadnictwa oddział brytyjski. Potem wymieniono jego nazwisko wśród delegatów Wirginii przybyłych na naradę do Filadelfii w 1775 roku. Wyróżniał się wzrostem, należał do najcichszych reprezentantów buntujących się przeciwko władzy angielskiej kolonii. Wiedziano, że jest zamożnym plantatorem, zawarł dobre małżeństwo, ma szacunek sąsiadów i pewne doświadczenie w walkach z Indianami na pograniczu.

Stąd też jego kandydaturę na dowódcę nieistniejącej jeszcze armii kontynentalnej poparł działacze z Nowej Anglii, gdyż to właśnie Waszyngton mógł im zapewnić jedność poczynań z koloniami brytyjskimi leżącymi na południu kontynentu. Natychmiast po zaakceptowaniu

przez Waszyngtona jego nowego stanowiska, już w czerwcu 1775 roku nieznanymi torysowskimi satyrykami napisano wiersz o Country's papa, który miał dowodzić osłami. Pojawiły się już wtedy jego pierwsze karykatury.

Już 22 sierpnia 1775 roku oskarżano Waszyngtona, że w obozie wojskowym w Cambridge pod Bostonem on, południowiec nakazał synom purytańskiej Nowej Anglii biegać rozebranych wokół mostu, by nie tylko sprawdzić ich kondycję fizyczną, ale gorszyć cnotliwe i bogobojne niewiasty bostońskie przepływające się na drugi brzeg rzeki. W końcu 1775 roku propaganda brytyjska opublikowała tzw. Letters from General Washington. Były to prośby tego dowódcy z południowych kolonii do żołnierzy z Nowej Anglii, by modlili się o siły mające na celu zabijanie szlachetnych żołnierzy brytyjskich.

Prasa antybrytyjska po 15 czerwca 1775 roku pisała natomiast o umiejętnościach Waszyngtona nawiązywania kontaktu z przybyłymi do niego ochotnikami gotowymi walczyć z wojskami metropolii, w dobrze zorganizowanym obozie w Cambridge. Zwracano przy tym uwagę czytelnika, że dowódca ten jest człowiekiem bezinteresownym i pełnym chęci poświęcenia się dla wspólnej sprawy – nie przyjął wyznaczonej mu pensji za służbę dla zbuntowanych kolonii, opuścił kochającą żonę i dobrze prosperującą plantację. Donoszono o jego zamiłowaniu do hodowli koni, znajomości spraw rolniczych<sup>2</sup>.

Pierwszym sukcesem Waszyngtona stała się ewakuacja Brytyjczyków z miasta i portu Bostonu w marcu 1776. Członkowie II Kongresu Kontynentalnego dziękowali mu publicznie i nakazali wybitcie upamiętniającego to wydarzenie srebrnego medalu wraz ze stosownym napisem łacińskim. Uniwersytet Harvarda nadał mu tytuł Doctor of Letters, a zgromadzenie kolonii Massachusetts wydało obiad dziękczynny, na którym generałowi przekazano adres wiernopoddańczy. W kilku gazetach wydawanych wtedy w koloniach pojawiły się wiersze sławiące jego umiejętności wojskowe i cnoty republikańskie. Młody poeta Philip Franeau napisał powszechnie znaną w XIX wieku odę, w której sławi generała „rzymskiego bohatera lub raczej boga greckiego”.

---

<sup>2</sup> *The Spirit of Seventy Six*, wyd. H. S. Commager, R. B. Morris, New York 1958, s. 332–334.

W podobnym stylu, nawiązującym do znanych im rzymskich wzorców, pisali David Humphreys i Jonathan Mitchell Sewall. W Bostonie wystawiono też sztukę teatralną napisaną na cześć odniesionego zwycięstwa, autorstwa Mercy Warrena. Można przeczytać w gazecie bostońskiej, że na spotkaniach młodych patriotów drugi toast wznoszono na cześć Waszyngtona.

Kiedy Armia Kontynentalna wycofała się z oswobodzonej od Anglików Nowej Anglii do miasta New York, jeden z fortów położonych na południowej stronie wyspy Manhattan natychmiast przemianowano na Fort Washington (Fort Waszyngtona), a wzgórze otaczające to miejsce na Washington Mountains (Wzgórze Waszyngtona). Wycofanie się patriotów z miasta na podgórze nie zmniejszyło wiary w talenty i możliwości dowódcy niewielkich sił kolonialnych, co znalazło swe potwierdzenie w brawurowym ataku na osady Trenton i Princeton na przełomie 1776 i 1777 roku. Przemarsz żołnierzy kontynentalnych w czasie mrozu i zawiei, przeprawa na łodziach przez zamarznąjącą rzekę Delaware, by walczyć z oddziałami heskimi, weszły na trwałe do legendy amerykańskiej wojny o niepodległość. Francis Hopkins po zwycięstwie pod Trenton pisał, że Waszyngton „wycofuje się jak generał, walczy jak bohater”, zaś epizod przeprawy przez rzekę Delaware został utrwalony w malarstwie, w tym przez Johna Trumbulla. Obraz ten jest jedną z ilustracji w książkach szkolnych z XX i XXI wieku.

Jako dowódca gen. Waszyngton, praktycznie aż do poddania się Brytyjczyków pod Yorktown w październiku 1781 roku, nie odniósł żadnego decydującego zwycięstwa. Do jego rodaków przemawiało zachowanie generała w obozie zimowym armii w Valley Forge czy Morristown, gdzie mimo mrozu śniegu, głodu, braku wyżywienia i uzbrojenia trwał na swoim stanowisku – wojskowego dowódcy buntowników amerykańskich. Valley Forge jeszcze za życia Waszyngtona stała się, dzięki duchownym, mówcom, dziennikarzom, artystom, poetom, wspomnieniom żołnierzy, narodową świętością amerykańską i tutaj, 22 lutego, tj. w dniu urodzin generała, w Washington Chanel, odprawiane są modlitwy za zmarłych i pomyślność ojczyzny. Już w 1804 roku pojawiła się zbeletryzowana opowieść o wydarzeniach w Valley Forge *The Federalist. The Importance of Religion*. W XX wieku ukazał się znaczek pocztowy poświęcony tym wydarzeniom, ale już w 1778 roku Francis Bailey w Lancaster Almanach pisał o Waszyngtonie

„The Father of his Country”. Szybko ta nazwa stała się obiegowa i powtarzana przez prasę w różnych stanach<sup>3</sup>.

Również w Anglii doceniano Waszyngtona. Charles H. Wharton w 1780 roku napisał *A Poetical Epistle to George Washington*, co opublikowano w Londynie. Autor podkreślał w tym utworze brak ambicji politycznych swego bohatera, wielkość poświęcenia dla sprawy, którą uważał za świętą.

Od czasu zwycięstwa pod Yorktown, Washington stał się niekwestionowanym „zbawcą kraju”, co podkreślała prasa patriotów. Po podpisaniu w 1783 roku pokoju z Anglią, przyznającego samodzielność trzynastu zbuntowanym koloniom angielskim, w osadach i nielicznych wówczas amerykańskich miastach wydawano bankiety, bale, budowano łuki tryumfalne, a w sierpniu 1783 roku Kongres Kontynentalny wydał rezolucję nakazującą budowę odpowiedniego pomnika ku czci gen. Waszyngtona. Miała to być postać generała w stroju rzymskim z głową uwieńczoną wieńcem laurowym, a u jego stóp chciano umieścić jeńców brytyjskich, jednak z braku funduszu realizację rezolucji odłożono na lepsze finansowo czasy, a potem sam projekt zmieniono.

W grudniu 1783 roku Waszyngton uroczystie żegnał swych żołnierzy w tawernie Francisa w mieście New York. Wśród nich był również Tadeusz Kościuszko. Żołnierze pojedynczo podchodzili do swego dowódcy, który z oczyma pełnymi łez podawał im ręce. I ten epizod przeszedł do historii Stanów Zjednoczonych, łącznie z zapiskami żołnierzy i stosownym malarstwem D. Stuarta. Następnie Waszyngton wraz z żoną wyjechał do swej posiadłości Mount Vernon w stanie Wirginia. Po drodze tłumy Amerykanów żegnały zwycięskiego wodza, któremu droższa była wolność niż władza cywilna lub wojskowa. Gazety podkreślały jego skromność i ideały republikańskie.

Aż do czasu konwencji konstytucyjnej przypominano jego zasługi w kazaniach kościołów różnych wyznań. Utworzono też hrabstwo leżące na terytorium Ohio noszące jego imię.

Drugi okres popularności Waszyngtona łączy się z jego prezydenturą w latach 1789–1797. Był pierwszym prezydentem amerykańskim wybranym zgodnie z zasadami konstytucji 1787 roku, a gdy udawał

---

<sup>3</sup> W. A. Bryan, *George Washington in American Literature 1775–1865*, New York 1952, s. 47.



się do stolicy, tj. miasta New York, witały go łuki tryumfalne stawiane na drogach i wszędzie towarzyszył mu entuzjizm mieszkańców. Pod koła powozu, którym wjeżdżał do miasta, liczącego wówczas około 5 tys. mieszkańców, rzucano kwiaty. Śpiewano pieśni do melodii Haendla *See the Conquering Hero Comes*. Kiedy 30 kwietnia 1789 roku składał przysięgę prezydencką, trzymając w ręku Biblię, strzelano z armat. Wybito medal. Dziewczyna z Bostonu, która specjalnie przyjechała, by zobaczyć tę uroczystość zapisała: „Wreszcie zobaczyłam go... nigdy przedtem nie widziałam człowieka tak dostojnego i godnego szacunku. Upadam przed nim na kolana”<sup>4</sup>.

Popularność Waszyngtona zwiększyła się czasie jego podróży po Stanach Zjednoczonych w latach 1789–1791. Ówczesna prasa pisała, że na trasie przejazdu prezydenta odnawiano drogi, a on sam kiedy zwracano się do niego „His Majesty” stawał się natychmiast chłodny i publicznie krytykował ten nierepublikański sposób wyrażania się. Jednakże, gdy odchodził z prezydentury wiosną 1797 roku zarzucano mu, że jest zachowawczy i blokuje amerykańską drogę do republikanizmu. Krytykowano go za prowadzoną politykę zagraniczną, a z Paryża Thomas Paine wysłał mu list kwestionujący posiadane przez niego zdolności dowódcze i przywódcze. Zarzucał mu, że świadomie nie chciał udzielić pomocy rewolucyjnej Francji, chociaż z krajem tym istniał od 1778 roku traktat handlowy i wojskowy.

Wtedy powstawała „czarna legenda” Waszyngtona, będąca następstwem walki politycznej toczonej w gabinecie prezydenckim i w Kongresie. Prasa republikańska, w tym wnuk Benjamina Franklina na łamach gazety „Aurora”, atakowała Waszyngtona. Oskarżano go o wszelkie możliwe przestępstwa i korupcję. Z drugiej strony Kongres w 1790 roku postanowił zbudować stolicę nowego państwa, a w roku następnym zdecydował, że będzie nosiła imię prezydenta Waszyngtona.

W 1797 roku Waszyngton odjechał do domu, do Mount Vernon. Kończyła się jego kariera żołnierza, męża stanu i najbardziej wpływowego polityka wczesnego okresu republiki amerykańskiej. Tutaj w czerwcu 1798 roku przez 10 dni jego gościem był Julian Ursyn Niemcewicz, pozostawiony w Stanach Zjednoczonych przez T. Kościuszkę, który

---

<sup>4</sup> I. N. Stokes, *The Iconography of Manhattan Island*, Washington 1915, s. 1242.

w tajemnicy przed nim wyjechał do Francji. Niemcewicz zachwycony posiadłością prezydenta, jego osobowością, po powrocie do Warszawy w 1803 roku wydał jego biografię, by zapoznać czytelników polskich z tą postacią. Do końca swego życia J. U. Niemcewiczowi będzie towarzyszyła litografia przedstawiająca tego męża stanu, zaś filiżanka, którą przywiózł z gościnnego domu państwa Waszyngtonów, przekazana została księżnej Izabeli Czartoryskiej do jej puławskich zbiorów.

Śmierć Waszyngtona w grudniu 1799 roku uciszyła głosy jego krytyków. Pisano już o nim pochlebne opinie. Jak się wydaje, współczesnym potrzebny był wzorzec postępowania, bohater dla umacniania jedności państwowej. Do wojny secesyjnej Amerykanie stworzyli kult Waszyngtona, a w procesie tym brało udział wiele osób. Poeta F. Freneau napisał dwa cykle elegii z okazji śmierci byłego prezydenta, a Richard Asloop stworzył długi poemat w stylu manierycznym. Kraj okrył się kirem, pełno było procesji pogrzebowych, nabożeństw. Przez kilka tygodnie kobiety ubierały się w czarne stroje, mężczyźni nosili czarne kokardki. W stanach południowych do powielanego repertuaru mów należało porównywanie generała do Cyncynata, czasami głoszono, że miał cnoty Leonidasa i Fabiusa.

Do tworzenia tego kultu, legendy Waszyngtona, przyczynił się Mason Loke Weems, znany jako Parson Weems. Jeszcze za życia Waszyngtona zbierał o nim różne opowieści. Od 1793 trudnił się sprzedażą książek i głoszeniem kazań. Wędrował po kraju z wozem wypełnionym książkami. Niezależnie od własnych publikacji był agentem handlowym dwóch filadelfijskich drukarzy. Już w 1795 roku odkrył możliwość sprzedaży tanich książek i radził drukarzom, by w dużych nakładach publikowali biografie generałów z okresu wojny o niepodległość. Zalecał wydawanie ich w małych, praktycznych dla farmerów, tomikach z interesującą okładką. W 1800 roku sprzedawał 80-stronicową książeczkę pt. *The true Patriot of Beauties of Washington Abundantly Biographical and Anecdotal Curious and Marvellous*. Publikację tę powiększył w 1806 roku do 200 stron, dodając sporo anegdot. Podobno do roku 1825 było jeszcze 20 wydań tej publikacji, co przyniosło wydawcy spory zysk. Z jego książeczki dowiadywano się o bohaterze szkółki niedzielnej, chłopcu, który zawsze mówił prawdę, był odważny, zapobiegliwy i wyrósł na religijnego, prawego człowieka i bogatego plantatora. Przed 1850 roku ukazało się 59 jej wydań, a do 1921

roku – 79 dalszych, niezależnie od 4 wydań w języku niemieckim. Obraz Waszyngtona to Herkules i Aleksander Wielki w jednej osobie. Do dnia dzisiejszego w szkołach amerykańskich przedstawia się dzieciom jego historię o zerwanym jabłku i zniszczonym drzewie wiśni. Podobne były, drukowane później historyjki o młodym Leninie.

Po śmierci Waszyngtona jego bratanek Bushrod Washington poprosił Johna Marshalla, stojącego na czele Sądu Najwyższego USA, by na podstawie rodzinnego archiwum napisał oficjalny życiorys generała. Pierwszy tom tej pięciotomowej publikacji ukazał się w 1804 roku. Wedle drugiego prezydenta USA Johna Adamsa, nie była to książka, lecz mauzoleum. W 1835 roku James Kirk Paulin wydał dwutomową, wielokrotnie wznawianą w XIX i XX wieku, biografię generała.

Pisma Waszyngtona wydawał w latach 1834–1837, w 11 tomach Jared Sparks. Niejako uzupełnieniem wydawnictwa Sparksa było pięciotomowe *Life of George Washington* napisane przez Washingtona Irvinga w latach 1855–1859. Bohater tych prac to człowiek pobożny, godny szacunku, o dobrym charakterze i doskonały w swych sądach i poczynaniach. Otwarty atak na publikacje pism Waszyngtona dokonane przez J. Sparksa rozpoczął w grudniu 1851 roku lord Mahon w Anglii, który zarzucił wydawcy pism manipulowanie prawdą historyczną, na co dawał zresztą przykłady. W obronie J. Sparksa wystąpił John G. Palfey, duchowny unitariański i historyk, a potem kilku innych polityków i historyków. Bez wątpienia sukcesem Sparksa było to, że następna edycja pism Waszyngtona pojawiła dopiero pół wieku później. Dopiero w 1885 roku John Bac McMaster napisał w miarę rzeczową biografię Waszyngtona, a pod koniec XIX wieku trzech historycy: Henry Cabot Lodge, Woodrow Wilson i Paul L. Ford, próbowali pisać z różnych punktów widzenia, przez to powstały nie zawsze interesujące biografie pierwszego prezydenta. P. L. Ford wydał ponadto w latach 1889–1883 14 tomów listów Waszyngtona pt. *Writings of George Washington*, które posłużyły następnym badaczom w analizie życia i działalności tego amerykańskiego polityka.

Do okresu II wojny światowej o Waszyngtonie pisali w większości zawodowi historycy należący do szkoły progresywistów i szkoły imperialnej, powstawały też popularne prace biograficzne. Szczególnie cennym wydawnictwem tego okresu stały się dzienniki *The Diaries of George Washington* wydawane od 1925 roku oraz pisma (39 tomów)

opublikowane przez J. C. Fitzpatricka w latach 1924–1944 wraz z krytycznym komentarzem. Po publikacji dzienników Waszyngtona zmieniły się niektóre sądy o generale. Stwierdzono, że nie był tak wierzący, jak sugerowali historycy pochodzący z Nowej Anglii, lubił rozrywki i gości, miał pogodne usposobienie. Jak trudno było zmienić istniejące obiegowe sądy, świadczyła afera, do której doszło w 1924 roku, kiedy okazało się, że bibliotekarze z Morgan Library zniszczyli teczkę listów sprzecznych z obowiązującą legendą generała.

Najlepszą, moim zdaniem, pracę biograficzną napisał D. S. Froman pt. *George Washington*. Wydał ją w latach 1948–1957. W 6 tomach pokazał swego bohatera na tle epoki, jako dowódcę i prezydenta. Podkreślał opanowanie swego bohatera, cierpliwość, lojalność zarówno w stosunku do współpracowników, jak i sprawy amerykańskiej. Autor uważa go za nieprzeciętnego człowieka XVIII wieku, podobnie jak czynili to wcześniejsi biografowie. Późniejsi autorzy naukowych i popularnych biografii podkreślają jego osobowość, która stała się dla wielu współczesnych wzorcem zachowania i działania.

Po śmierci Waszyngton stał się dla Amerykanów ideałem polityka, żołnierza, gospodarza, męża, opiekuna, wzorcem dobrego gentelmana z Południa. To na Południu w XIX wieku, w domach plantatorów i nie tylko obowiązkowe były jego biusty, portrety, biografie, co stworzyło swoistego rodzaju przemysł służący zaspokojeniu wzrastającego na nie zapotrzebowania. W 1885 roku wzniesiono w Washington D.C. geometryczny obelisk wysokości 555 stóp noszący nazwę Washington Monument.

Dla tysięcy czytelników jego biografii i powieści związanych z wojną o niepodległość i wczesnym okresem republiki Waszyngton to człowiek, którego należy podziwiać, bowiem w odróżnieniu od europejskich polityków nigdy nie chciał zostać dyktatorem. Specjalnie uroczystości obchodzono 100 i 200-lecie jego urodzin. Kongres uchwalił, że to Waszyngton jako pierwszy na ziemi amerykańskiej uprawiał marchewkę i jadł lody, a także nadał mu rangę generalissimusa. Obchodami ku jego czci kierowały specjalnie wybrane komisje senackie. Przy szkołach sadi się wiśnie, by przypominały dzieciom o prawdomówności pierwszego amerykańskiego prezydenta.

Kult Waszyngtona w Stanach Zjednoczonych wynikał i wynika z potrzeby unifikacji państwa, czemu mają służyć zarówno badania

historyków, prace malarzy, publicystów, jak i współczesne mass media.

Podobnie jak potrzeba kultu Waszyngtona w Stanach Zjednoczonych, tworzonego na potrzeby powstającego państwa amerykańskiego, również i na ziemiach polskich, w ostatnim etapie jego samodzielnego istnienia powoli powstawało zapotrzebowanie na silnego, odważnego i uczciwego przywódcę, który by scalał rozpadający się pod wpływem polityki sąsiadów kraj. Sądzę, że politycy polscy drugiej połowy XVIII wieku czytający gazetę wydawaną przez księdza Łuskwinę mieli szansę na zapoznanie się z wydarzeniami, które doprowadziły do powstania w Nowym Świecie niezależnego od Anglii państwa, jak i z jego uchwaloną w 1787 roku Konstytucją federalną. Wychowani na lekturach oświeceniowych marzyli o pewnej modernizacji kraju i ustroju, przez co doprowadzili, poprzez obrady sejmu czteroletniego, do powstania Konstytucji 3 maja 1791 roku. Wzorując się na wydarzeniach francuskich, starali się w umiarkowany sposób doprowadzić do powstania i zaistnienia w polityce polskiej grup mieszczańskich.

Przegrana przez Polskę w 1792 roku wojna z Rosją pokazała społeczeństwu polskiemu nie tylko podziały wewnętrzne, plany sąsiadów w stosunku do Rzeczypospolitej, ale również rozpoczęła kontrowersje wokół osoby Kościuszki związane z oceną bitwy pod Dubienką i sporami wokół księcia Poniatowskiego i króla Stanisława Augusta.

To po bitwie pod Dubienką, pomimo utraty ¼ dywizji polskiej, Pałembachowi nie udało się zmusić Kościuszki do wycofania się z zajmowanych pozycji. To po Dubience pojawiło się w armii polskiej przekonanie o realnej możliwości pobicia przeciwnika. O zdolnościach Kościuszki wykazanych w tej bitwie, a potem w trakcie insurekcji pisał Francuzom Józef Sułkowski: „człowiek bez żadnego solidnego wykształcenia politycznego i nic nie mający cech męża stanu, wykazuje jedynie umiejętności niezbędne dobremu generałowi. Jest odważny, cierpliwy, przewidujący i celuje zwłaszcza w wojnie pozycyjnej, w tym wyborze stanowisk, sztuce umieszczenia baterii, czego nauczył się przez 6 lat zaprawy w Ameryce”<sup>5</sup>.

Dubienka jednoczyła jednak tych Polaków, którzy nie zwątpili w patriotyzm i siłę narodu. I to od tego momentu Kościuszko stawał

---

<sup>5</sup> M. Kukiel, *O Kościuszkę*, „Teki Historyczne”, Londyn 1949, nr 1/2, s. 31.

się bohaterem, a i sam król przyznawał „nie uwłaczam przymiotów generałowi Kościuszce; jest jakaś cześć unosząca się ku temu, który leci w przepaść dla Ojczyzny, choćby ją za sobą do tejże pociągał przepaści”<sup>6</sup>. Po przystąpieniu króla do Targowicy Kościuszko wystąpił z wojska polskiego, udał się na emigrację do Drezna. Do glorii bohatera spod Dubienki przyczyniło się nadanie mu przez Konwent 26 sierpnia 1792 roku tytułu honorowego obywatela Francji. Francuzi stawiali go na równi z Waszyngtonem, Pestalozzim, Schillerem, co rozpropagował w Warszawie poseł francuski Marie Louis Descorches. Przed opuszczeniem kraju Kościuszko przebywał w Sieniawie, u Czartoryskich, w centrum galicyjskiego życia politycznego i umysłowego, gdzie niezależnie od rozmów o przyszłości obchodzono jego imieniny, a śpiewano pieśń ułożoną przez Tadeusza Morskiego ze słowami:

Do Ciebie Boże, wznosim nasze modły  
Bo gdy Cię wzruszą nasze losy srogie,  
Chowaj Kościuszki życie wszystkim drogim,  
On jeden pęta haniebne zrzuci a wolność wróci<sup>7</sup>.

Patriotycznie nastawieni politycy polscy szukali przywódcy ewentualnego powstania przeciw Rosji, najlepiej wojskowego, z pewnym doświadczeniem militarnym, stąd też w tej roli widziano Kościuszkę. Spopularyzowaniu jego postaci służyła propaganda polityczna – pamflet *O ustanowieniu i upadku konstytucji 3 maja*, prawdopodobnego autorstwa F. Dmowskiego, H. Kołłątaja, I. Potockiego, w którym pisano, że „pod tak doskonałym wodzem i prawym obywatelem zdolną wywalczyć Polskę niepodległą”. Podkreślano wyjątkowe zdolności wojskowe Kościuszki, odwagę, prawość charakteru. Związany w maju 1793 roku tajny komitet rewolucyjny w kraju nie miał jednak jednolitego zdania, co do ewentualnego przywódcy powstania narodowego. Kandydatura ks. Józefa Poniatowskiego nie zyskała poparcia większości stowarzyszonych, ale w kraju i na emigracji nie było w 1794 roku innego znanego Polaka gotowego podjąć się tego zadania.

---

<sup>6</sup> *Mikołaja Wolskiego Obrona Stanisława Augusta*, wyd. B. Zalewski, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, Paryż 1868, s. 226.

<sup>7</sup> W. Dzwonkowski, *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1917, s. 58.

Kandydatura Naczelnika powstania 1794 roku, Kościuszki nie spotkała się jednak z jednomyślnością działaczy polskich, chociaż w wydanej w Warszawie w czerwcu 1794 roku broszurze czytamy:

Polacy! Takiego nam Niebo w osobie Kościuszki przeznaczyło. Mściciela krwi i krzywd waszych, Stwórcę swobód i egzystencji Polski! Polacy ten jest nasz Fabiusz. Jego ułaskawione przeznaczyło nam niebo. On jeden dźwiga nasz los; jemu jednemu w radzie i w boju, moc władania oddawszy, sobie skromne zostawmy posłuszeństwo...<sup>8</sup>

Skrajne stanowiska wobec jego decyzji i walk powstańczych zajęła prawica i lewica powstańcza, co znajdzie odzwierciedlenie w sporach historyków w XIX i XX wieku. Niechętnie stanowisko wobec Kościuszki miał Stanisław August, obawiający się o swoje życie i oskarżający go o jakobinizm. Prawica powstańcza traktowała samo wystąpienie zbrojne jako kontynuację jakobińskiej rewolucji we Francji, chociaż dewizą powstania polskiego była Wolność, Całość i Niepodległość. W Akcie powstania ogłoszonym 24 marca 1794 roku w Krakowie pominięto sprawę monarchii. W założeniu władz powstańczych dopiero po zwycięskiej insurekcji naród miał zadecydować o nowym ustroju państwa. Duże znaczenie dla mobilizacji opinii publicznej, jak i w kwestii nawoływania do wstępowania do wojska powstańczego, mieli duchowni, którzy w swoich kazaniach przypominali zebranym o obowiązkach patriotów, a posiadając wiedzę i autorytet wśród swoich parafian, pełnili funkcję informacyjną.

Polityka Kościuszki znalazła odzwierciedlenie w twórczości anonimowych autorów, których wiersze, piosenki skierowane do Polaków zagrzewały społeczeństwo dla obrony zagrożonego bytu państwowego. Określenia, jakie stosowano to: wielki Kościuszko, Kamill polski, wolności wskrzesiciel, nadzieja i Polski ozdoba, Naczelnik ukochany, jak bóstwo jakie, z wyroku twórczego nam dany. Lewica powstańcza domagała się od Naczelnika powstania zdecydowanej rozprawy z targowiczaniem. Satyry typu: *Duma dziadów farnych*, *Sen*, *Odezwa od zdrajców Ojczyzny*, *Wiersz obywatelski*, wyrażają oburzenia wobec

---

<sup>8</sup> A. Wolanowski, *Prasa ulotna powstania 1794 r.*, „Przegląd Humanistyczny” 1985, s. 115.

zdrajców ojczyzny. W poezji okolicznościowej z roku 1794 Kościuszko pojawia się jako osoba otoczona chwałą zwycięstwa, określano go słowami: niezwycięzony, wspaniały, rzadki feniks w świecie, przyjaciel wolności, ludu, cnót i prawa<sup>9</sup>. Poezja insurekcyjna i teatr odzwierciedlają pogląd, że Kościuszko ucieleśnia ideał Polaka.

Wiadomość o klęsce maciejowickiej wywołała na ziemiach polskich powszechne i przerażające wrażenie. Rozpacz i żal dotyczyły ranego Kościuszki wziętego do niewoli, a tym samym groźnego położenia Polski. Michał Kleofas Ogiński w swoich pamiętnikach opowiada, iż spotkał na ulicach ludzi, którzy „uderzali głową o mur, powtarzając z wyrazem rozpaczki: nie ma Kościuszki, Ojczyzna zgubiona”<sup>10</sup>.

Klęska powstania w świetle wydanego przez Adama K. Czartoryskiego w Grodnie w 1795 roku poematu *Bard Polski* nabiera znaczenia ponadczasowego, ponadto jej autor dokonuje apoteozy Kościuszki, Cnotliwego Męża i Ducha wyższego, wywołującego gorące uczucia i świętą radość oraz nadzieję na przyszłość.

Pamiętniki uczestników powstania 1794 roku pisane po jego upadku ukazują sprzeczne opinie, co do umiejętności Kościuszki i przebiegu wydarzeń wojennych. Widoczne jest to w pamiętnikach Ogińskiego, Niemcewicza, Kilińskiego i innych. Szczególnie ważne dla dalszych badań nad dziejami powstania i losami Kościuszki były wspomnienia Juliana Ursyna Niemcewicza, adiutanta, towarzysza Naczelnika w czasie jego drogi z więzienia petersburskiego do Stanów Zjednoczonych. Dyskusyjna dla wielu badaczy stała się sprawa przysięgi Kościuszki złożonej carowi, dzięki czemu Polak uzyskał wolność dla 12 tys. jeńców polskich wziętych do niewoli po klęsce Insurekcji, a sam mógł wyjechać, poprzez Szwecję i Anglię, do Stanów Zjednoczonych. Po odzyskaniu wolności, udało się mu, w trakcie pobytu w Stanach Zjednoczonych, odzyskać przy pomocy wiceprezydenta T. Jeffersona niezapłacone sumy z żołdu za służbę w wojsku kontynentalnym. W maju 1798 roku Kościuszko, ku zdziwieniu Niemcewicza, zostawia go samego w Stanach Zjednoczonych i nagle ozdrowiały wsiadł na statek i wypłynął do Francji. I znowu historycy zastanawiają się nad przyczynami jego postępowania, symulacją choroby.

---

<sup>9</sup> J. Nowak-Dłużewski, *Poezja Powstania Kościuszkowskiego*, Kielce 1946, s. 92.

<sup>10</sup> M. K. Ogiński, *Pamiętniki*, Warszawa 1870, t. 1, s. 221.



Pobyty we Francji to zaangażowanie się Kościuszki w sprawy legionów polskich organizowanych we Włoszech, dowodzonych przez J. H. Dąbrowskiego, a utrzymywanych przez Francuzów. W odezwie do rodaków z 20 stycznia 1798 roku gen. Dąbrowski głosił

Wierny ojczyźnie mojej do ostatniego momentu walczyłem za wolność pod nieśmiertelnym Kościuszką. Upadła ona pod przemocą i nie zostaje nam, jak pocieszające wspomnienie, żeśmy krew przelali za ziemię przodków naszych, żeśmy widzieli nasze chorągwie zwycięskie pod Dubienką, Raclawicami, Warszawą i Wilnem<sup>11</sup>.

Sam Kościuszko interesujący się legionami i załatwiającymi w miarę swych możliwości ich sprawy u władz francuskich, nie chciał się jednak angażować, chociaż w listach skierowanych do niego Dąbrowski z szacunkiem pisał tytułując go „Najwyższym Naczelnikiem”.

W 1805 roku, czyli za życia Kościuszki, ukazała praca M. A. Galleta *Galerie politique ou tableau historique, philosophique et critique de la politique étrangère*, gdzie między innymi sławnymi postaciami znajduje się 18-stronicowy artykuł poświęcony biografii Kościuszki. Zamieszczono tam informację o wykształceniu zdobytym przez Kościuszkę w Szkole Kadetów.

Okres napoleoński przeżył Kościuszko we Francji, wydając na swe utrzymanie odsetki od sum pozostawionych Jeffersonowi, a przesyłanych mu przez bankiera holenderskiego, zaś zwiedziony w swych nadziejach odbudowy państwowości polskiej po wojnach napoleońskich dwa ostatnie lata swego życia spędził w Szwajcarii.

Kolejny życiorys Kościuszki napisał rosyjski oficer, literat Teodor Glinka. Fragmenty pracy Glinki zamieszczono w „Tygodniku Wileńskim” w 1821 roku. Glinka przedstawił Kościuszkę jako cnotliwego męża, szlachetnego, działającego zgodnie z maksymami Rousseau i zasadami moralności chrześcijańskiej. Chociaż przegrał, zyskał moralne zwycięstwo i szacunek Rosjan. Zamieścił też rzekome słowa cara Pawła do Kościuszki: „Bądź spokojny wierny synu Polski. Ojczyzna twoja jeszcze ma być na kuli ziemskiej. Polacy, odrzuciwszy

---

<sup>11</sup> *Wybór tekstów źródłowych z historii Polski w latach 1795–1864*, wyd. S. Kieniewicz, T. Mencil, W. Rostocki, Warszawa 1956, s. 87.

wszelkie uwagi, dla samego miejscowego położenia swego nie mogą być narodem od siebie zależnym, lecz mogą być szczęśliwi i będą nimi pod ochrona berła rosyjskiego<sup>12</sup>. Były to prawdopodobnie słowa ze spotkania Aleksandra I z Kościuszką w 1814 roku.

Kościuszko zmarł w Szwajcarii 15 sierpnia 1817 roku. Na wieść o tym na ziemiach polskich odprawiano żałobne nabożeństwa w intencji zmarłego Naczelnika. Za zgodą Aleksandra I trumna ze zwłokami Kościuszki 22 czerwca 1818 roku została przewieziona z kościoła św. Floriana w Krakowie do katedry na Wawelu, do krypty św. Leonarda. Budowano też Kopiec Kościuszki na górze św. Bronisławy, na terenie należącym do Wolnego Miasta Krakowa. Uroczystości te były popierane przez Rosjan, bowiem integrowały Polaków wokół Kościuszki i Królestwa Polskiego, a przyjaciel Kościuszki Franciszek Paszkowski, wygłaszając mowę, jako przewodniczący budowy kopca Kościuszki, podkreślił, że zdaniem Kościuszki: „nic droższego dla ludzi jak niepodległość”.

Duchowieństwo wskazywało na Kościuszkę jako wzór Polaka katolika, akcentując jego cnoty: prostotę, pomoc ubogim, odrzucanie racjonalizmu, skromność, miłość ojczyzny, przestrzeganie prawa. Podkreślano, że obca była mu zemsta zwłaszcza na pokonanych Rosjanach, po śmierci stawał się symbolem jedności narodowej dla mieszkających w trzech zaborach Polaków. Modne stawało się powoływanie na Kościuszkę i wychwalanie jego patriotyzmu oraz poświęcenia dla dobra rodaków.

Utwory poświęcone Kościuszce pokazywały go jako bohatera nowych czasów pochodzącego z drobnej szlachty, wskazując przy tym na możliwość awansu społecznego każdego czytelnika. W 1818 roku ukazała się w Paryżu książka M. A. Julliena *Notice biographique sur le general Thadee Kościuszko*. Jej autor osobiście znał Kościuszkę. W pracy pokazał swego bohatera jako zwolennika zmian stosunków społecznych na drodze reform, zapewnienia ludowi powszechnego dostępu do oświaty, człowieka lubiącego spokojne życie na łonie natury. Praca ta spotkała się z krytyką J. Pawlikowskiego, który w 1825 roku, w „Weteranie Poznańskim” zamieścił *Sprostowanie pism względem Kościuszki*. Poczytnością na ziemiach polskich cieszyła się niewielka

---

<sup>12</sup> J. Pacholski, *Legiony polskie we Włoszech*, Warszawa 1985, s. 115.

publikacja wydana w Dreźnie przez Karola K. Falkensteina *Tadeusz Kościuszko, czyli dokładny rys jego życia*. Książka ta, zawierająca przypisy, ma też sporo pomyłek. Autor był apologetą Kościuszki. Sam pochodził z Solury i spotykał się z mieszkającym tam pod koniec życia Kościuszką. W swojej pracy bitwę pod Maciejowicami przyrównał do bitwy Rzymian z Filipem Macedońskim pod Farsalos i twierdził, że „zajęła ona w dziejach świata znakomite znaczenie”. Praca Falkensteina miała trzy niemieckie wydania (1827, 1834, 1839), trzy wydania polskie od 1827 roku, dwa wydania francuskie w 1839 roku.

To Kościuszcze poświęcił jedną ze swych prac zaprzyjaźniony z Mickiewiczem wybitny historyk francuski Jules Michelet, profesor Sorbony. W 1851 roku wydał w Paryżu cieszącą się dużym zainteresowaniem niewielką publikację *La vie de Kościuszko*. W tym samym roku przetłumaczył ją na język polski ks. Godebski i wydał pod tytułem *Kościuszko. Legenda demokratyczna*. Wedle Micheleta Kościuszko to „bohater, święty, prostaczek”, którego dobroć „z jednej strony zjednała mu ona serca wszystkich narodów... z drugiej strony rozmaite stany Polski... znalazły ideał i nowy punkt swego zjednoczenia”<sup>13</sup>. Książka Micheleta to pochwała wysiłku niepodległościowego walecznych Polaków i oskarżenie carskiej Rosji.

Romantycy w wielu swych wypowiedziach często nawiązywali do tradycji kościuszkowskiej. Studenci warszawscy w okresie Królestwa Polskiego nosili w klapach podobiznę Kościuszki. W czasie powstania listopadowego środowiska lewicowe odnosiły się do tradycji kościuszkowskiej ambiwalentnie, sięganie do obrazu Warszawy z jej aktywnym plebem miało pomagać w mobilizacji miejskich mas ludowych, w świadomości których Naczelnik Kościuszko symbolizował przemiany społeczne. Stawiano go na równi z bohaterami lewicy z 1794 roku, takimi jak Kiliński, ks. Mejer i Sierakowski. Czczono ich pamięć w kilku nabożeństwach w 1831 roku. Lewica powstańcza z T. Krępowieckim na czele planowała wynagrodzenie ziemią chłopów żołnierzy, czego nie akceptowała większość sejmowa w maju 1831. Prawica powstańcza eksponowała autorytet apolitycznego Kościuszki. Na emigracji czynił to Henryk Kamiński w pracy opublikowanej w Brukseli w 1844 roku, w której wytykał Kościuszcze umiarkowanie

---

<sup>13</sup> J. Michelet, *Kościuszko. Legenda demokratyczna*, Paryż 1851, s. 1, 2.

w sprawie włościańskiej<sup>14</sup>. Źle wyrażał się o nim Heltman uważając, że Kościuszko był człowiekiem słabego charakteru, demagogiem posługującym się frazesami o postępie społecznym, łudzącym włościan wolnością osobistą.

Inny obraz Kościuszki przedstawił Ignacy Prądzyński, generał z powstania listopadowego w pracy pisanej w latach 40. XIX wieku<sup>15</sup>. Wyraził uznanie dla zalet charakteru Kościuszki i jego poświęcenia się dla ojczyzny. W jego opinii Kościuszko to bohater o niezwykłym charakterze, dobroduszny, skromny, wierny zasadom, niezawisły, co zapewniło mu uwielbienie narodu. Z drugiej strony odmawiał mu wrodzonego talentu wojskowego, niezależnie od zdobytej wiedzy wojskowej. Powstanie 1794 roku, wedle Prądzyńskiego, to pojedyncze zwycięstwa prowadzone z nierównymi siłami przeciwników, chociaż obrona Warszawy znakomicie poprowadzona przez Kościuszkę wyzwoliła energię obrońców miasta i Polski. Bitwę pod Maciejowicami oceniał natomiast negatywnie, w tym również oddzielenie Ponińskiego od sił powstańczych. Zdaniem tego autora Kościuszko nie zawsze działał dla dobra Polski. Miał mu też za złe, że nie poparł Napoleona i nie przybył do Księstwa Warszawskiego. Prądzyński głosił jednak „cześć i chwałę na wieczne czasy imieniowi Tadeusza Kościuszki”, który poznał się na przenikliwości cara Aleksandra.

Poeci romantyczni, w tym Mickiewicz, Lenartowicz, Ehrenberg, Ujejski, popularyzowali postać Naczelnika.

Wybuch powstania styczniowego poprzedziły w roku 1861 demonstracje mieszkańców Warszawy, a pomimo wprowadzenia w Królestwie Polskim stanu wojennego 15 października 1861 roku, świętowano w kościołach miasta 44. rocznicę śmierci Kościuszki. Kolportowano portrety i ulotki o wodzu trzymającym „wysoko sztandar Polski i chrześcijański sztandar Prawdy i Wolności”<sup>16</sup>.

Do uczestników przedstawień teatrów miast i osad przemawiała sztuka Władysława Ludwika Anczyca pt. *Kościuszko pod Raclawicami*, wystawiona po raz pierwszy w 1880 roku w Krakowie. Stanowiła

---

<sup>14</sup> H. Kamiński, *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, Bruksela 1844.

<sup>15</sup> I. Prądzyński, *Czterech ostatnich wodzów przed sądem historii*, Poznań 1865.

<sup>16</sup> J. Komar, *Warszawskie manifestacje patriotyczne 1860–1861*, Warszawa 1970, s. 71.

naukę historii dla kilku pokoleń Polaków, a jej bohater to obrońca tradycji Jasnej Góry, kierujący powstaniem w oparciu o etos chrześcijański. W realiach popowstaniowych Kościuszko symbolizował przede wszystkim walkę o odzyskanie niepodległości. W setną rocznicę urodzin Kościuszki ukazało się w Krakowie obszerne, liczące ponad 800 stron dzieło Tadeusza Korzona pt. *Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta*. Jej autor, wybitny historyk oparł swe rozważania na olbrzymim materiale źródłowym, który zweryfikował pod względem krytycznym. Biografia ta do chwili obecnej uchodzi za jedną z najlepszych pozycji w biografistyce polskiej i pomimo wielu lat od jej ukazania się wszyscy badacze zajmujący się tą postacią do niej sięgają. Korzon skupił się na działalności wojskowej Kościuszki, którego zdolności jako generała cenił wysoko. Powstanie 1794 roku wedle niego to była walka narodu przeciwko zaborcom, a uczestniczyli w niej zarówno chłopci, jak i szlachta. Chwalił Kościuszkę za odmowę współpracy z Napoleonem. Oceniał cesarza Francuzów negatywnie i obwinił go o to, że doprowadził do tego samego Polskę, co Katarzyna II. Pisał:

albowiem był sprawcą czwartego i piątego, a powodem szóstego jej rozbioru. Ofiar zaś krwi pobrał chyba więcej, niż wynosiły spustoszenia jego poprzedniczek. Udarował zaś Polaków kilku latami przyjemnych złudzeń i kilku atestacjami waleczności, ba nawet wspomnieniem ich imienia w kilku odezwach obok swoich Francuzów<sup>17</sup>.

Gloryfikował Kościuszkę i jego czyny. Pracę tę krytykował Bronisław Dembiński, zarzucając, iż niektóre partie książki nie są oparte na materiale źródłowym. W 1907 roku Korzon napisał popularną pracę pt. *Kim i czym był Kościuszko*, przeznaczoną dla szerokich kręgów czytelników.

Setna rocznica insurekcji i biografia Korzona zapoczątkowały liczne badania polskich historyków postaci Kościuszki, przy czym starano się uzupełniać te sprawy, którym Korzon poświęcił niewiele miejsca. I tak w 1897 roku W. M. Kozłowski rozpoczął poszukiwania dokumentów w amerykańskim departamencie wojny, a potem kontynuował

---

<sup>17</sup> W. M. Kozłowski, *Kościuszko w West Point*, „Przegląd Historyczny” 1910, s. 372–318.

je w Paryżu i Rapperswilu, by napisać obszerne artykuły poświęcone udziałowi Kościuszki w amerykańskiej wojnie o niepodległość czy misji Kościuszki do Paryża. Jego badania kontynuował Mieczysław Haiman zajmujący się dziejami emigracji polskiej w Ameryce, czego rezultatem stała się praca *Kościuszko in the American Revolution*, wydana w 1943 roku w Nowym Jorku. Pierwszy pobyt Kościuszki we Francji zainteresował W. Dzwonkowskiego, który na źródłach francuskich oparł swój artykuł pt. *Młode lata Kościuszki*, opublikowany w 1911 roku w „Bibliotece Warszawskiej”. W 1912 roku A. Skałkowski zaatakował koncepcję Korzona w swej pracy *O kokardę legionów*. Pisał o Naczelniku jako niedołącznym wodzu, wskrzeszał legendę o *Finis Poloniae*, zarzucając Kościuszcze uchylanie się od próby odbudowy politycznej egzystencji Polski. Swoje rozważania kończy stwierdzeniem: „Kościuszko na wiele lat przed śmiercią był już tylko relikwią przeszłości, tak jak ta kokarda legionów, której bronił, kokarda Wielkiego Narodu”<sup>18</sup>. Korzon w polemice ze Skałkowskim podkreślał, że Kościuszko wobec Napoleona zachował niezależność, a interpretacje listów pokazywane przez polemistę uznał za wielce dyskusyjne. Inne stanowisko zajął Marian Kukiel. W pracy *Powstanie kościuszkowskie*, wydanej w 1911 roku, swego bohatera widział jako rewolucjonistę, który poglądy ukształtował poprzez doświadczenia amerykańskie, kontakty z rewolucyjną Francją, inspirację Kołłątają i współpracę z polskimi jakobinami, a chociaż sam był „człowiekiem gołębiej łagodności i nadludzkiej dobroci serca”, to zastanawiał się nad środkami rewolucyjnymi. Najważniejszą sprawą było jednak ocalenie państwa polskiego, stąd musiał stosować różne półśrodki. Inny historyk Wacław Tokarz, w wydanej w tym samym roku książce o Warszawie przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku uzasadniał swe twierdzenie, że insurekcja miała charakter rewolucyjny i tym samym nadawał rys rewolucyjny Naczelnikowi. Prace tych ostatnich dwóch historyków miały walor wychowawczy i moralny dla późniejszego obozu legionowego. Badania i publikacje prac historyków uzupełniające rozważania Korzona nie zmieniały świadomości narodowej Polaków, dla których Naczelnik powstania 1794 roku

---

<sup>18</sup> W. Tokarz, *Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 r.*, Warszawa 1911; W. Sobieski, *Dzieje Polski*, t. 1–3, Warszawa 1923–1925.

pozostawał bohaterem o wielkim charakterze i sercu oraz wzorcem działania na przyszłość.

W stulecie śmierci Kościuszki, w zmieniającej się sytuacji politycznej ziem polskich, przez które przetaczała się I wojna światowa trwała nadal dysputa nad postacią Kościuszki. Głos zabrał Feliks Koneczny, publikując w Poznaniu w 1917 roku pracę *Tadeusz Kościuszko*, w której akceptował stanowisko Naczelnika w stosunku do Napoleona i Aleksandra I. Podobne zdanie miało kilku innych historyków, w tym Waław Sobieski, Władysław Konopczyński. Henryk Mościcki napisał ciekawą pracę *General Jasiński i powstanie kościuszkowskie*, gdzie zawarł uwagi nad przebiegiem wydarzeń 1794 roku na terenie Kurlandii i Litwy. Ukazywały się ponadto pamiętniki, powieści i dokumenty<sup>19</sup> związane z dziejami insurekcji.

W okresie międzywojennym ukazała się, wydana w 1921 roku cenna publikacja Józefa Tretiaka *Finis Poloniae! historia legendy maciejowickiej i jej rozwiązanie*. Autor zbadał pruskie archiwalia i wskazał na niedorzeczność tej popularnej legendy, z czym nie zgodził się Adam Skalkowski, który konsekwentnie przeciwstawiał się istniejącej tradycji kościuszkowskiej, podważając np. mit kosy, zdradę ideałów demokracji itp.

Poglądów demokratycznych Kościuszki bronił Adam Próchnik w wydanej w 1920 roku pracy *Demokracja Kościuszkowska*, pisząc, że jego bohater to rewolucjonista, wyznający zasadę liczenia na własne siły i wiarę w braterstwo ludów. Zapoczątkowane w okresie międzywojennym przez W. Tokarza badania nad wojskowymi aspektami insurekcji i rolą Kościuszki jako organizatora siły zbrojnej narodowej kontynuował po II wojnie światowej jego uczeń Stanisław Herbst, który jest również autorem biogramu Naczelnika w *Polskim Słowniku Biograficznym* (t. 14, s. 430–440). Herbst oceniał Kościuszkę jako realistę, dążącego do poprawienia losu chłopów, ale rozumiejącego dobrze, że bez udziału szlachty nie można prowadzić w Polsce walki z zaborcami. Stąd dążył do pogodzenia interesów różnych grup społecznych. Jako wódz był „odważny osobiście, zuchwały w operacjach”. Wierzył w skuteczność fortyfikacji i artylerii na polu walki i jako pierwszy stosował konsekwentnie taktykę wojny rewolucyjnej. Nieustannie

---

<sup>19</sup> *Akty powstania Kościuszki*, wyd. S. Askenazy i W. Dzwonkowski, Kraków 1918.

trudy życia, odniesione pod Maciejowicami rany oraz niewola rosyjska kosztowały go tyle wysiłku i zdrowia, że stracił odporność psychiczną i potem był tylko cieniem naczelnika z 1794 roku, pisał Herbst w biografii.

W latach 60. i 70. XX wieku powstało kilka prac dotyczących uzbrojenia, polskich jakobinów, pospolitego ruszenia czy Jakuba Jasińskiego<sup>20</sup>. W 1963 roku ukazała się obszerna praca J. Dihma *Kościuszko nieznan*. Przedmiotem rozważań tego autora były kontrowersyjne lub mało poznane okresy z życia Kościuszki, jak pobyt w Szkole Rycerskiej, bitwa pod Dubienką, uwolnienie Kościuszki z więzienia rosyjskiego, druga podróż do Ameryki, dramatyczne rozstanie z Niemcewiczem. Dihm wysunął w swej pracy kilka hipotez np. taką, że Kościuszko symulował w więzieniu rosyjskim trwałe kalectwo, co ukrywał przed Niemcewiczem.

W swej czterotomowej pracy *Legiony Polskie 1794–1807. Prawda i legenda* wiele miejsca jej autor J. Pachonński poświęcił działalności politycznej Naczelnika w Paryżu<sup>21</sup>. W 1984 roku Pacholski opublikował książkę *Bitwa pod Raclawicami*, gdzie przeprowadził szczegółową analizę bitwy raclawickiej. Był zdania, że Kościuszko należał do najlepszych polskich wojskowych i był jedynym kandydatem, jakiego konspiracja narodowa mogła wybrać na przywódcę walki niepodległościowej.

Dotychczasowe ustalenia wynikające z prac poprzedników dokonał B. Szyncler, który wydał w 1991 roku obszerną biografię *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*. Pokazał w niej życie człowieka uznawanego z polskiego bohatera narodowego.

Interesująca jest próba odpowiedzi, co łączy i dzieli tych bohaterów dwóch różnych państw pamiętając, że ich postacie stawały się i stają się ciągle wzorcami zachowań dla młodzieży, dzięki publikowanym biografiami, filmom, muzyce, malarstwu.

---

<sup>20</sup> A. Zahorski, *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*, Warszawa 1985, B. Leśnodorski, *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*, Warszawa 1960, J. Kowecki, *Pospolite ruszenie w insurekcji 1794 r.*, Warszawa 1963, idem, *Uniwersał połaniecki i sprawa jego realizacji*, Warszawa 1957, Z. Sulek, *Sprzysiężenie Jakuba Jasińskiego*, Warszawa 1982.

<sup>21</sup> J. Pachonński, *Legiony Polskie 1794–1807. Prawda i legenda*, Warszawa 1969.



Waszyngton to przedstawiciel ludzi sukcesu: żołnierz, plantator, prezydent, człowiek zamożny, chętnie przyjmujący gości w Mount Vernon, który to dom przyciąga dalej swą ekspozycją i ogrodem tysiące turystów, nie tylko amerykańskich. Kościuszko to żołnierz, przywódca powstania polskiego 1794 roku, uznawany za bohatera w sumie przegranej w XVIII wieku sprawy polskiej, patriota, człowiek samotny, bez własnej rodziny, ostatnie dwa lata życia żyjący w Szwajcarii w niewielkim, acz pięknym miasteczku Solura u stóp Alp. To życie Kościuszki, w oddaleniu od kraju, w otoczeniu ludzi – co prawda mu bliskich, ale nie rodaków – przemawiało dla pisarzy romantycznych, którzy podkreślali walkę o wolność, a wzorując się na Byronie widzieli w nim swego bohatera. Obu analizowanym politykom wystawiano i wystawia się pomniki (w 2010 roku Warszawa i Stalowa Wola zyskały pomniki Kościuszki), ich nazwiskiem nazywa się ulice i szczyty górskie (Góra Kościuszki w Australii), obchodzi się ich imieniny czy urodziny. Wykorzystuje się ich nazwiska i życiorysy we współczesnym życiu politycznym i partyjnym, by przypominać je obywatelom i powoływać się na ich prawdziwe lub nie opinie w różnych bieżących sprawach kraju, tworząc niejako odgórną potrzebną zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i na ziemiach polskich określoną świadomość historyczną. Z drugiej strony istnieje zapotrzebowanie na wzorce postępowania, szczególnie wśród młodzieży, i potrzebę utożsamiania się z jakimiś wybitnymi, świeckimi postaciami z historii danego kraju. O ile postać Waszyngtona pokazuje cechy jednostki potrzebne państwu zasiedloneму przez emigrantów przybyłych do Nowego Świata z różnych kontynentów, marzących dla siebie o Ziemi Obiecanej, to Kościuszko, ze względu na położenie geopolityczne Polski, wskazuje swoim przesłaniem następnym pokoleniom potrzebę utrzymania ojcowizny, czyli samodzielnego bytu kraju. Nie jest też przypadkiem, że imigranci polscy zamieszkali w Ameryce Północnej wiele swoich klubów i stowarzyszeń nazwali imieniem Tadeusza Kościuszki. Świadczy to o sentymencie do kraju przodków, ale też o potrzebie przypomnienia społeczności amerykańskiej o udziale tego Polaka w powstaniu niepodległego państwa w Nowym Świecie. Historycy, literaci, artyści, muzycy swoimi pracami z jednej strony odpowiadają na te potrzeby społeczne, z drugiej strony swoimi dysputami w różny

sposób, w tym przy pomocy rozwijającej się turystyki, przyczyniają się do tworzenia legend o bohaterach narodowych, o miejscach, które z nimi się wiążą. Kościuszko i Waszyngton są w pewien sposób z sobą związani jako bohaterowie mający służyć określonej tradycji, w tym jedności kraju, w którym są czczeni jako nosiciele zasad potrzebnych wielu tj. aktywności, przyzwoitości, pewnej zaradności oraz patriotyzmu.

**Izabella Rusinowa**

## **Washington and Kościuszko – the portraits of heroes. The comparative study**

### **Keywords**

George Washington, Tadeusz Kościuszko, national hero, the legend of Kościuszko, the cult of Washington, the cult of Kościuszko, patriotism

### **Abstract**

Every society – regardless of place and time – needs the portraits of heroes, who may be helpful in unifying collective attitudes and building patriotism. The cult of these heroes is manifested by erecting monuments to them and organizing anniversary celebrations. Their portraits are the subject to scientific research. The content of this article is to compare two exemplars, i.e.: George Washington and Tadeusz Kościuszko. In the legends of both figures at least two stages may be distinguished: the cult received in their lifetime, as well as their image creation in the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century, which found its reflection in the historiography. In their lifetime they were both loyal to the certain tradition, propagated similar values and after death became a symbol of rules which are important from their nation's perspective.

## **Washington und Kościuszko: Porträts der Helden. Eine vergleichende Studie**

### **Schlüsselwörter**

George Washington, Tadeusz Kościuszko, Nationalheld, die Legende von Kościuszko, der Washington-Kult, der Kościuszko-Kult, Patriotismus

## **Zusammenfassung**

Unabhängig von der Zeit und dem Ort braucht jede Gesellschaft Helden, die bei der Unifizierung der kollektiven Einstellung und beim Aufbau des Patriotismus behilflich sein könnten. Der Heldenkult kommt zum Ausdruck darin, dass man Denkmäler errichtet und Feierlichkeiten zu Jahrestagen veranstaltet. Das Leben der Helden wird wissenschaftlich erforscht. Der Artikel beinhaltet einen Vergleich der Lebensmuster von Washington und Kościuszko. Man unterscheidet zwei Etappen ihrer Heldenkulten, und zwar den Kult während ihrer Lebensdauer und den Aufbau ihrer Images im 19. und 20. Jahrhundert, was sich in der Historiografie widerspiegelt. Die beiden Helden dienten bestimmter Traditionen während ihrer Lebensdauer, forderten ähnliche Werte und nach dem Tod wurden zu einem Symbol der Grundsätze, die aus der Sicht ihrer Nationen wichtig waren.

## **Вашингтон и Костюшко – образы героев. Сравнительный анализ**

### **Ключевые слова**

Джордж Вашингтон, Тадеуш Костюшко, национальный герой, легенда Костюшко, культ Вашингтона, культ Костюшко, патриотизм

### **Резюме**

Каждому обществу – независимо от места и времени – нужны образы героев, которые бы помогли в объединении нации и построении патриотизма. Культ героев выражается в возведении им памятников и организации ежегодных праздников в их честь. Их образы являются предметом научных исследований. В этой статье сравниваются образы двух героев: Вашингтона и Костюшко. В историографии отражается описание легендарной деятельности обоих персонажей, в которой можно выделить два этапа: культ жизни этих героев и сотворение их образа в XIX и XX веках. При жизни оба персонажа придерживались конкретных традиций и имели схожие жизненные принципы, а после смерти они стали символизировать важные для своих народов ценности.